

Ciekawe miejsca, wydarzenia:

<http://www.duchprawdy.com/objawienia.htm> Objawienia z całego świata.

<http://go@c.pl/>

<http://citizengo.org/pl>

Rok Miłosierdzia

Już za kilka dni zakończy się Rok Miłosierdzia. W ten czas wpisała się również 1050 rocznica chrztu Polski, fundamentu naszego państwa. Wyjątkowej rangi wydarzeniem były Światowe Dni Młodzieży. Niesamowite wrażenie zrobiły na mnie słowa papieża: „Wstańcie z kanapy”. Wydawało mi się, że są one wypowiedziane specjalnie do naszej wspólnoty – Domowego Kościoła. Wszak słyszałem wielokrotnie słowa, że jesteśmy „kanapowym towarzystwem” lub towarzystwem wzajemnej adoracji. Chciałbym, abyśmy przeprowadzili rachunek sumienia. Każdy z nas. Ile w tych słowach jest prawdy o nas? Co prawda tworzymy „oazy”, ale po to, aby się w nich formować, wzmacniać, a nie mieszkać. Jezus wielokrotnie posyłał swoich uczniów w świat, aby głosili Dobrą Nowinę. Ksiądz Blachnicki uważał, że po zdobyciu podstawowej formacji mamy być budowniczymi nowej kultury, cywilizacji miłości. Tak, nie bójmy się tego nazywać po imieniu – nowego, Bożego ładu społecznego. Zapominamy. A może nie jesteśmy pewni tego, że Kościół zna odpowiedź na wszystkie ludzkie problemy. I jest to Boża odpowiedź. Jest nią społeczna nauka Kościoła. Głosić tę prawdę o człowieku i jego życiu całemu światu – jest to jeden z uczynków miłosierdzia. Świat, aby przeżyć, potrzebuje tej prawdy. Czy my jako ruch odnowy świata, i każdy z nas z osobna (zwracam się do każdego z was osobiście), jesteśmy gotowi, aby zanieść światu to Boże światło?

Ojciec Antonello Cadeddu, który prowadził Wielką Pokutę na Jasnej Górze, powiedział: „Stary kontynent jest niszczone, tu próbuje się zwalczać wartości. A ja wierzę, że wy, Polacy,

jesteście powołani, by dać nowe życie Europie”. Wydaje mi się, że z tą myślą Jan Paweł II namawiał Polaków do wstąpienia do Unii Europejskiej. Najpierw jednak musimy zrobić porządek na własnym podwórku. Jest tyle ważnych i trudnych spraw do rozwiązania. Jest tyle podziaków, nawet w naszej wspólnocie (każda diakonia uważa się za najważniejszą). Jak tego dokonać? Potrzeba nam lidera, któremu możemy zaufać, wodza, sędziego, który rozstrzygnie wszystkie spory. KRÓLA. Tak, właśnie Króla Polski. Jezus jest Królem i Panem każdego z nas. Jest Królem Wszechświata, ale niestety nie jest Królem Polski (o czym świadczy odrzucenie ustawy antyaborcyjnej). A powinien. Tylko wtedy możemy liczyć na budowę cywilizacji miłości. Dlatego zapraszam was wszystkich na uroczystość Intronizacji Jezusa do Łagiewnik w dniu 19 listopada. Niech nikogo nie zabraknie. Jeśli kochasz Boga i zależy ci na Polsce – przyjeźdź.

Jacek Konczal



Biuletyn
Diakonii
Społecznej

GORCZYCA

Numer 16, Gdańsk, Listopad 2016 r.

W numerze:

Mąż, tata – jak być, by Być, czyli o Tato.net słów kilka

Spotkanie z panią poseł Ewą Lieder

Rok miłosierdzia

Słowo wstępne – Naród Polski na kolanach przed Królem

Wielka Pokuta nadal trwa w wielu sercach. Kiedy po raz pierwszy zobaczyłam mały plakat w „Gościu Niedzielnym”, pomyślałam – dobrze, że się odbędzie takie wydarzenie. Im więcej zaczęłam o tym czytać i słuchać, tym bardziej pragnęłam, aby ktoś z nas tam pojechał. Mąż wybrał – jedź! Nie mam wątpliwości – to było wydarzenie historyczne, zainicjowane i prowadzone przez Maryję i Ducha Świętego. Dowodem tego była obecność ponad 100 tys. wiernych z kraju i zagranicy. Dzień przed wyjazdem sąsiadka opowiedziała mi o swoich znajomych z Norwegii, którzy przyjechali odwiedzić rodzinę i wyruszyli też do Częstochowy, by uczestniczyć w Wielkiej Pokucie. Na pielgrzymym szlaku serce rosło na widok wielu autokarów zmierzających na Jasną Górę. Chylę tutaj czoło przed wieloma osobami w podeszłym wieku (również w naszym autokarze), które podjęły trud pielgrzymowania. Dla mnie było to bardzo budujące.

Spotkanie rozpoczęli ojcowie Enrique i Antonello, którzy na co dzień posługują w Brazylii. Szybko zarazili nas swoim entuzjazmem i otwartością na otaczających nas braci i siostry. Utwierdzili nasze TAK dla życia, do którego powołał nas Bóg od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Jednocześnie zapewniając, że Bóg przebacza i przytula te wszystkie osoby, które kiedykolwiek zrezygnowały z siebie bądź z życia drugiej osoby. Przecież Jezus poprzez swoją śmierć zwyciężył autora śmierci. A później modlitwa Koronką do Bożego Miłosierdzia, Eucharystia i modlitwa prześlągalna z egzorcyzmem nad Polską. Wierzę, że dzięki temu pokutowaniu potężne strumienie miłosierdzia rozlały się nad Polską. To spotkanie było też najpiękniejszą odpowiedzią na „czarny poniedziałek”; przede wszystkim jako zadośćuczynienie Bogu. Moim osobistym owocem Wielkiej Pokuty jest głębsza relacja z moim Panem. Nigdy dotąd modlitwa nie była takim zbliżeniem się do Boga. A słynne „wypłyn na głębie” stało się po prostu łatwiejsze.

Niebawem kolejna piękna okazja do tego, by dać świadectwo naszej wiary wobec całego świata. 19 listopada – Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana w Łagiewnikach. W obliczu tak wielu niepokojących informacji, które płyną do nas ze świata, słowa Pana Jezusa, które skierował do Służebnicy Bożej Rozali Celakówny przed II wojną światową, nabierają szczególnego brzmienia: *Jest jednak ratunek dla Polski. Jeżeli Mnie uzna za swego Króla i Pana w zupełności przez intronizację, nie tylko w poszczególnych częściach kraju, ale w całym państwie z rządem na czele.* Podejmijmy to wezwanie. Wyruszymy na pielgrzymi szlak. I dołożymy wszelkich starań, aby ten dzień (niezależnie gdzie będziemy) był rzeczywistym przyjęciem Jego królowania w naszych sercach. Uznanie Jego władzy w pełni i zaakceptowanie Jego prawa.

Renata Kęsicka

Diakonia Społeczna Ruchu Światło-Życie archidiecezji gdańskiej

Kontakt :

Ania i Leszek Dubiccy, diakonia.spoeczna@gmail.com, tel. 509 570 571,

<http://gdansk.diakoniaspoeczna.pl/>

Biuletyn "GORCZYCA" jest przygotowywana przez Diakonię Społeczną Ruchu Światło-Życie archidiecezji gdańskiej. Wszystkie zamieszczone teksty są wyrazem przekonań jej członków i nie mogą być traktowane jako oficjalne stanowisko Ruchu Światło-Życie lub Centralnej Diakonii Społecznej Ruchu Światło-Życie.



Mąż, tata – jak być, by Być, czyli o Tato.net słów kilka

Tak się składa, że ostatnio – na rekolekcjach Kościoła Domowego w Przewozie – miałem okazję rozmawiać z wieloma ojcami na temat ich i swoich problemów wynikających z tytułu bycia ojcem, mężem. Wymieniliśmy uwagi, a rekolekcje dobiegły końca i rozjechaliśmy się do własnych domów. Temat jednak został gdzieś w głowie i co jakiś czas powracał w formie pytania: Co dalej można zrobić w tym temacie?

Program Tato.net powstał z inicjatywy dr. Dariusza Cupiała w 2004 roku w ramach Fundacji Cyryła i Metodego. Głównym celem jest uzmysłowienie mężczyznom potrzeby przeżycia świadomego ojcstwa na bazie wartości chrześcijańskich.

Sięgnijmy do źródeł, czyli do stwierdzenia, że jesteśmy mężczyznami, ale także synami, braćmi, szwagrami, zięciami, a przede wszystkim: ojcami i mężami. W dzisiejszych czasach mamy mnóstwo funkcji do wypełnienia, bardzo dużo od nas się wymaga, a jakoś nikt nas tego nie nauczył i na dodatek tak wiele się zmieniło w mentalności tak zwanego ogółu.

Mężczyzna zmagą się z właściwym wypełnieniem tego czego się od niego oczekuje w roli ojca i męża. Jest to przyczyną wielu stresów; dodatkowo - bardzo wielu z nas ma zupełnie spaczony wizerunek ojca, który bywał alkoholikiem, znerwicowanym pracoholikiem, rzadkim gościem w domu lub w ogóle był nieobecny. Nasi ojcowie ostatnich dziesięcioleci to ludzie w większości przepracowani, częstokroć pozbawieni czasu wolnego dla własnych rodzin i dzisiaj ze zdumieniem stwierdzający, że skądś im się wnuki wzięły! Są dla nich dobrymi dziadkami, ale niestety bez ciepłych relacji ze swoim potomstwem.

To jak my – ich synowie – mamy się zachować względem własnych dzieci i żon? Myślę, że możemy działać właśnie poprzez ciekawe projekty oferowane na www.tato.net, jak: WarszTaty dla ojców,

tworzoną Sieć Ojcowskich Klubów, konferencje i szkolenia. Wszystko po to, by różni specjaliści i tatusiowie podzielili się swą wiedzą z tymi, którzy tej wiedzy potrzebują.

A przyszłość? Jest mnóstwo do zrobienia, nikt nie może powiedzieć o sobie, że jest ojcem doskonałym. To stwierdzenie jest zarezerwowane dla dzieci – tylko one mogą ocenić, że miały doskonałych rodziców, że chcą tak postępować wobec swoich dzieci, jak ich tata i mama nauczyli.

Jeśli ten artykuł przeczytają ojcowie obecni i przyszli, będą mogli się zastanowić – czego pragną najbardziej? Droga oferowana przez inicjatywę Tato.net jest jedną z wielu, ale sądzę, że najpełniejszą. Pozwala odnaleźć choćby to, że bez wiary w rodzinie nie możemy być szczęśliwi, że bez pracy nad sobą i konstruktywnego współdziałania, tak jak i w każdej innej dziedzinie życia, niczego wartościowego nie osiągniemy.

Cały artykuł dostępny na stronie: <http://gdansk.diakoniaspoleczna.pl/>

Bogdan M. Walenczak

Spotkanie z panią poseł Ewą Lieder

Decydując się na udział w projekcie codziennej modlitwy za wybranego parlamentarzystę, nie do końca zdawałem sobie sprawę z tego, na co się porywam. To samo uczucie nieświadomości musiało towarzyszyć mi w momencie, kiedy wybrałem panią Ewę Lieder na „mojego” parlamentarzystę. Sam proces umawiania się na spotkanie był łatwy. Byliśmy z panią poseł znajomymi m.in. z Facebooka, zapytałem więc, korzystając z Messengera, czy możemy się spotkać. Zostałem mile i szybko przekierowany do asystentki, z którą ustaliliśmy termin i miejsce spotkania.

Przyznam, że umawiając się z panią poseł, nie do końca poinformowałem ją, o czym będę chciał porozmawiać. Pretekstem do spotkania było opowiedzenie moim synom, Kubie (11 l.) i Jasiowi (9 l.), jak funkcjonuje demokracja w Polsce. W ferie zimowe zwiedzaliśmy Warszawę i między innymi trafiliśmy w okolice ulicy Wiejskiej. Chłopaki nie do końca wiedzieli, po co ten parlament i kto tam coś uchwała... Spotkanie z panią Ewą Lieder było okazją do poznania kogoś z Gdańska, kto współdecyduje o wielu ważnych dla nas sprawach właśnie tam w Warszawie.

Zrobiłem tak m.in. dlatego, że przygotowując się do spotkania odkryłem, iż zupełnie nie wiem, jak osobie, która deklaruje negatywny stosunek do części nauczania Kościoła opowiedzieć o tym, że będę się za nią codziennie modlił. Chyba po prostu bałem się ośmieszenia, a im było bliżej wizyty w biurze poselskim tym moje zdenerwowanie było większe.

Na początku spotkania okazało się, że pani Ewa zna moją żonę i że są na „ty”. Zaskoczenie mojej Agi bezcenne :), jak i fakt, że dopiero wtedy pani poseł skojarzyła, że jesteśmy małżeństwem. Po tym nieco chaotycznym przywitaniu przedstawiłem drugi aspekt spotkania i opowiedziałem o modlitewnej inicjatywie. Pani Lieder nieco się zdziwiła, usztywniła i bardzo otwarcie przyznała, że nie jest jej po drodze

z Kościołem. Podkreślała parokrotnie, że wierzy w Boga, ale że jest np. przeciw zmianie ustawy aborcyjnej i że w trakcie przyrzeczenia poselskiego nie odwołała się do Boga. W związku z tym dodatkowo zapewniłem, że w naszej inicjatywie nie chodzi o wywarcie wpływu, uzyskanie jakichkolwiek korzyści czy nawracanie na siłę, a raczej o prawdziwe wsparcie bezinteresowną modlitwą. Wtedy pani Ewa wróciła wspomnieniami do swoich doświadczeń z Kościołem i miałem wrażenie, że nie wszystkie one są złe... Chętnie przyjęła Kompendium nauki społecznej Kościoła i wydawało się, że ten prezent został oceniony pozytywnie. Następnie przeszliśmy do pytań moich dzieci. To był dobry pomysł, żeby ich tam zabrać, bo pani poseł w sposób bardzo przyjazny i ciepły odpowiadała na pytania chłopców. A były to pytania niezwykle trudne, np. od Jasia: „Gdyby pani miała błękitny koralik, taki jak Karolcia, to jakie byłyby pani trzy życzenia?”.

Co ciekawe, po kilku tygodniach spotkaliśmy panią Ewę w nieco innych okolicznościach, a ona widząc nas, wykrzyknęła z uśmiechem: „Wiem, wiem, modlicie się za mnie!”.

Chwała Panu za moje, nasze rodzinne, wyjście ze strefy komfortu, za spotkanie, i niech Duch Święty działa wsparty naszą modlitwą.

Paweł Przybylski